

Tego Laniel nie przewidział

3 miln. ludzi

strajkuje we Francji przeciw polityce nędzy i wojny kolej,

poczta, urzędy, fabryki NIECZYNNIE



Cena 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 188 (2365) || SOBOTA, 8 SIERPNI 1953 ROKU || ROK VIII.

Pogróżki premiera

odnoszą wręcz przeciwny skutek

PARYŻ. — Potężna fala strajków ogarnęła całą Francję na znak protestu przeciwko planom rządu Laniela, zmierzającym do masowej redukcji robotników i urzędników, do dalszego ograniczenia świadczeń społecznych, do podwyżki czynszów mieszkaniowych oraz do przekreślenia nabytych praw nauczycieli, pocztowców i innych grup pracowniczych.

Przygotowane przez rząd dekrety mają na celu wzmocnienie eksploatacji mas pracujących oraz zdobycie funduszy na pokrycie kosztów wojny w Indochinach, jak również udziału Francji w rozpętanej przez blok atlantycki wyścigu zbrojeń.

Strajki protestacyjne rozpoczęły się dnia 4 bm. na wezwanie CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy), która ogłosiła „dzień akcji” przeciwko polityce rządu Laniela. W dniu tym odbyły się liczne wielkie strajki, w których udział brali robotnicy i urzędnicy niezależnie od ich przynależności związkowej.

Strajki te rozszerzyły się dnia 5 bm., a w dniach 6 i 7 nabrały ogromnego rozmachu, obejmując na terenie całej Francji prawie wszystkie państwowe przedsiębiorstwa, instytucje i urzędy. Ze strajkującymi robotnikami i urzędnikami państwowymi solidaryzują się

w różnorodnej formie robotnicy wielu zakładów fabrycznych.

Dnia 7 bm. Francja ogarnięta była powszechnym strajkiem robotników i urzędników państwowych i samorządowych wszystkich kategorii. Według danych prasy burżuazyjnej, strajk objął 3 miliony ludzi. Komunikacja kolejowa została na terenie całego kraju wstrzymana, a łączność pocztowa, telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Na wszyst-

kich dworcach kolejowych Francji, w urzędach pocztowych — zamari wszelki ruch. Również w urzędach państwowych i samorządowych praca została przerwana.

Jak wynika z doniesień prasy, olbrzymi rozmach walki strajkowej zaskoczył koła rządowe. W godzinach wieczornych dnia 6 bm. premier Laniel w przemówieniu radiowym groził strajkującym ostrymi sankcjami. Równocześnie Laniel usiłował uspokoić oburzenie mas pracujących i zaznaczył, że przygotowywane przez jego rząd dekrety „nie zostały jeszcze definitywnie opracowane”.

Widział wymianę jeńców

(Reportaż z Korei)

PEKIN. — Agencja Nowych Chin cytuje korespondencję przedstawiciela dziennika londyńskiego „Daily Worker” Winningtona, który obecnie był przy wymianie pierwszych grup jeńców wojennych w Panmunzonie.

Dziennikarz ten przekonał się, że zachodzi uderzający kontrast między tymi jeńcami, którzy powracają z południa a tymi, którzy repatriowani są z północy. Jest to — pisze Winnington — kontrast między następstwami amerykańskiej brutalności i humanitaryzmu koreańsko-chińskiego.

Jeńcy brytyjscy i amerykańscy wracali z obozów w północnej Korei, gdzie odżywiali się dobrze, uprawiali sporty, mieli własny samorząd. Tymczasem powracający jeńcy koreańscy i chińscy przybywali wprost z wysp Kożedo i Czedzudo, których nazwy pozostaną na zawsze w pamięci ludzkości jako symbol udręczenia i poniżenia człowieka.

Towarzyszyłem — pisze dalej korespondent — pierwszej grupie jeńców sił zbrojnych ONZ, powracających z Korei północnej przez rzekę Szaczon. Zobaczyłem dobrze odżywnych, uśmiechniętych ludzi, którzy wyglądali tak, jak gdyby wracali z

Dalsze demonstracje bezrobotnych w zach. Berlinie

BERLIN. — W dniu 7 sierpnia doszło ponownie do burzliwych demonstracji bezrobotnych Berlina zachodniego, którzy protestowali przeciwko zorganizowanej przez Amerykanów prowokacji w związku z akcją tzw. „pomocy żywnościowej” dla ludności demokratycznego sektora Berlina.

„Niemcom z NRD nie jest potrzebna wasza pomoc — wołali bezrobotni, pomóżcie nam!”, „żądamy pracy i chleba!”

Władze Berlina zachodniego zmobilizowały zmotoryzowane oddziały policji do rozpraszania demonstrantów. Policja zaatakowała brutalnie bezrobotnych, bijąc ich pałkami gumowymi i aresztując wielu spośród nich.

Na zdjęciu: strajkujący robotnicy przed zakładami „Renault” w Billancourt



Budżet dobrobytu i pokoju

Dyskusja w Radzie Związku nad referatem min. Zwieriewa

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

6 sierpnia wieczorem kontynuowała obrady Rada Najwyższa ZSRR. Odbyło się posiedzenie Rady Związku.

W lożach rządowych zajęli miejsca: G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, K. J. Wo-

Przed Światowym Kongresem Zw. Zaw.

WIEDEŃ. — W Wiedniu toczą się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). Uczestnicy sesji wysłuchali referatu sekretarza SFZZ Kozakowa w sprawie przygotowań do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Organa kierownicze SFZZ — stwierdził Kozakow — zalecały należnym do SFZZ organizacjom związkowym, aby skoncentrowały główną uwagę na umocnieniu jednolitości działania mas pracujących w walce o poprawę warunków bytu, w obronie praw związkowych i swobód demokratycznych, w walce o niezawisłość narodową i pokój.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych zostanie zwołany na szerokiej bazie. Będzie on dostępny dla wszystkich organizacji związkowych, za równo należących jak i nie należących do SFZZ. Udział w pracach Kongresu nie będzie nakładał na organizacje związkowe nie należące do SFZZ żadnych zobowiązań.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele: Francji, Anglii, Chin, Finlandii, Kuby, Australii i innych krajów. Obrady Biura Wykonawczego SFZZ trwają.

roszyłow, L. M. Kaganowicz, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, powitani długotrwalemi oklaskami.

Przewodniczący komisji budżetowej deputowany Leonid Korniejew wygłosił koreferat w sprawie budżetu państwowego na rok 1953. Podkreślił on, że omawiany na sesji budżet państwowy ZSRR jest budżetem budownictwa pokojowego. Wpływy budżetowe przeznacza się na dalszy rozwój gospodarki, na dalsze podniesienie poziomu kulturalnego i dobrobytu narodu.

W imieniu komisji budżetowej deputowany Korniejew wniósł o zatwierdzenie budżetu ZSRR na rok 1953 z pewnymi poprawkami dotyczącymi dochodów i wydatków.

Wszyscy mówcy zabierający głos w dyskusji aprobowali projekt budżetu państwowego ZSRR na rok 1953. Z gorącą aprobatą deputowanych spotkał się również projekt nowej ustawy o podatku rolnym. Szerze przemówień zawierał krytyczne uwagi pod adresem ministerstwa i organizacji gospodarczych — zadawano pytania w sprawie dalszego rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki w republikach i obwodach Kraju Rad.

Następne posiedzenie Rady Związku wyznaczono na 7 sierpnia rano.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: Na przedpołudniowym posiedzeniu Rady Związku w dniu 7 sierpnia toczyła się nadal dyskusja nad referatem budżetowym ministra Zwieriewa. W dyskusji wzięło udział 12 mówców.

M. Naszkowski w drodze na sesję ONZ

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. opuścił Warszawę, udając się do Nowego Jorku na trzecią część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przewodniczący delegacji polskiej wiceminister Marian Naszkowski.

Cały naród tworzy największą budowlę Sześciolatki

Dostawcy Nowej Huty

wywiązują się ze swych zobowiązań

WIELE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, WYKONUJĄCYCH ZAMÓWIENIA DLA KOMBINATU NOWA HUTA, PRZED TERMINEM WYWIĄZUJE SIĘ ZE SWOICH OBOWIĄZKÓW W STOSUNKU DO NAJWIĘKSZEJ BUDOWLI PLANU 6-LETNIEGO.

DO PRZYSPIESZENIA WYSYŁKI TRANSPORTÓW MATERIAŁÓW I URZĄDZEŃ DLA NOWEJ HUTY PRZYCZYŃA SIĘ REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ.

STALINOGRÓD. — Załoga huty „Zabrze” z uporem walczy o tytuł najlepszego dostawcy i w dalszym ciągu przedterminowo wykonuje zamówienia nowohuckie.

Dzięki zobowiązaniom lipcowym całkowicie i przedterminowo ukończonych zostało w lipcu 800 ton konstrukcji dla stalowni Nowej Huty. Elementy te, bezpośrednio po ich wykonaniu, wysłane zostały budowniczym kombinatu.

KIELCE. — Załoga huty im. M. Nowotki w Ostrowcu realizując za-

mówienia dla Nowej Huty, wykonała w lipcu br. 166 ton konstrukcji stalowej. W miesiącu tym plan zamówień został zrealizowany w 115 proc. Poważną część wykonanego zamówienia wysłano już budowniczym kombinatu.

POZNAŃ. — Załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu zameldowała o przedterminowym zrealizowaniu zamówień dla Nowej Huty. Ostatni transport urządzeń wysłano do Nowej Huty już w końcu lipca. Do realizacji zamówień przyczyniły się zobowiązania robotników zrealizowane z okazji Święta Odrodzenia.



W dniu 6 bm. przybył do Olsztyna na gościnne występy Państwowy Ukraiński Zespół Pieśni i Tańców.

Bogaty program wieczoru w wykonaniu chóru, zespołu tanecznego i zespołu instrumentów ludowych wypełniły głównie pieśni i tańce ludowe ukraińskie oraz innych narodów Związku Radzieckiego. Szczególnie gorąco przyjmowano piosenki polskie, odpisywane przez zespół w języku polskim.

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski 18-osobowa wycieczka działaczy francuskiego ruchu obrońców po-

nych z budową kombinatu Nowa Huta”.

7 bm. odbyła się w Warszawie krajowa nara da aktywno zaopatrzenia centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Uczestnicy narady dokonali analizy wykonania planu zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe oraz wyników współzawodnictwa za I półrocze br.

W roku bieżącym sprężad podreczników szkolnych przygotowana została staranniej niż w roku ubiegłym Oprócz księgarni „Domu Książki” i sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” po raz pierwszy w tym roku podreczniki szkolne sprzedawane będą kolporterzy zakładu. Dzięki temu usprawnieniu każdy będzie mógł nabyć w swoim zakładzie pracy potrzebne dla jego dzieci podręczniki szkolne.

Sukces artystów polskich na Festiwalu w Bukareszcie

BUKARESZT. — Dnia 6 bm., w godzinach wieczornych w sali Opery Państwowej odbył się uroczysty koncert grupy artystycznej delegacji młodzieży polskiej na Światowy Festiwal.

Na koncert przybyli: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Groza, członekowie rządu rumuńskiego oraz liczni goście. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w Bukareszcie.

Na koncert złożyły się występy zespołu chóralnego ze Stalinogrodu, zespołu tanecznego śląskich domów kultury, zespołu orkiestralnego państwowych średnich szkół muzycznych w Warszawie, amatorskiego zespołu pieśni i tańca przy zakładach im. Strzelczyka w Łodzi i chóru Akademii Medycznej w Gdańsku oraz solistów — Ryszarda Baksta, laureata międzynarodowego konkursu im. Chopina, Barbary Bitnerówny, laureatki państwowej nagrody artystycznej, Henryka Palulisa, laureata II międzynarodowego konkursu im. Henryka Wieniawskiego i innych.

Każdy punkt programu, na który złożyły się pieśni i tańce ludowe oraz utwory kompozytorów polskich, był nagradzany serdecznymi oklaskami. Szczególnie gorąco przyjęli zebrani suitę tańców kurpiowskich w wykonaniu zespołu zakładów im. Strzelczyka. Wszystkim wykonawcom wręczono liczne kwiaty. Koncert zakończył się gorącą manifestacją na cześć przyjaźni między narodami.

Naród niemiecki żąda jedności swego kraju

O SIEM lat polityki imperializmu amerykańskiego wobec Niemiec zachodnich świadczy, że kierownice koła Waszyngtonu zrobiły wszystko, aby osiągnąć cele całkowicie sprzeczne z celami wskazanymi przez układ poczdamski. Dziś znów na terenie Niemiec zachodnich formują się oddziały wskrzeszanego Wehrmachtu, którego kierownictwo oddano w ręce wysłużonych generałów hitlerowskich. Dziś znów prasa i radio Niemiec zachodnich szerzy hasła odwetu, hasła nienawiści do innych narodów, a zwłaszcza hasła antyradzieckie, antypolskie, antyczeskie.

Reakcyjne koła amerykańskie oraz Watykan czynią wszystko, aby jeszcze bardziej utrwalić rozbięcie Niemiec i umocnić pozycję polityczną swego faworyta, realizatora ich polityki w Niemczech zachodnich, kanclerza rządu w Bonn, Konrada Adenauera. Dlatego też Waszyngton i Watykan nie szczędzą wysiłków, aby pomóc Adenauerowi w nadchodzących wyborach, wyznaczonych na 6 września br. Do wyborów tych przystępuje Adenauer pod hasłem przygotowań do odwetowej wojny przeciwko krajom obozu pokoju, pod hasłem napadu na Niemiecką Republikę Demokratyczną i na polskie Ziemię Zachodnie.

Najważniejszą trudnością w realizacji planów Adenauera jest pragnienie wszystkich Niemców przywrócenia jedności kraju na drodze pokojowej, pragnienie, by doprowadzić wreszcie do zawarcia traktatu pokojowego i zakończenia okupacji ich ojczyzny.

Niemcy tak ze wschodu jak i z zachodu dążą i walczą o jak najszybsze rozwiązanie problemu jedności swego kraju. Propozycje

zawarte w deklaracji premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohla, złożonej w dniu 29 lipca na posiedzeniu Izby Ludowej NRD, są wyrazem najgorętszych pragnień narodu niemieckiego.

Premier Grotewohl stwierdził, że rząd NRD gotów jest w każdej chwili podjąć rokowania z pełnomocnymi przedstawicielami Niemiec zachodnich w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich i w sprawie jak najwcześniejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej streszczają się w hasle podjętym przez przeważającą część narodu niemieckiego: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!”.

Program ten jasny, zrozumiały dla każdego uczciwego Niemca, krzyżuje plany Adenauera i jego amerykańskich protektorów. Wysuwany jest on z żelazną konsekwencją przez przodującą, państwowo zorganizowaną siłę walki o zjednoczenie Niemiec — przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Cała polityka republiki podporządkowana jest temu, niesłychanej wagi dla sprawy utrwalenia pokoju na świecie, zagadnieniu, jakim jest zjednoczenie Niemiec. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wprowadzając w czerwcu br. nowy kurs swej polityki, kierował się również tą intencją, aby umożliwić rozwiązanie problemu zjednoczenia narodowego.

Podżegacze wojenni na zachodzie Niemiec, wszystkie elementy faszystowskie boją się rezultatów tej nowej polityki rządu NRD. By przeszkodzić wprowadzeniu jej w życie, uruchomili wszystkie swoje środki, zorganizowali najście band dywersyjnych na demokratyczny sektor Berlina w dniu 17 czerwca br. Ale awantura dywersantów zakończyła się fiaskiem, prowokacja została rozbita dzięki sile władzy ludowej NRD, a idea pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, idea pokojowego zjednoczenia demokratycznych, suwerennych Niemiec obejmuje swym oddziaływaniem coraz szersze warstwy społeczeństwa niemieckiego. Umiejętność mobilizacji coraz szerszych rzesz społeczeństwa niemieckiego dla rozwiązania tego decydującego dla pokoju w Europie zagadnienia umocnienie fundamentu tej walki jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna, stanowi historyczną zasługę Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Naród polski z ogromną uwagą śledzi rozwój wypadków w Niemczech. Wiemy, że nie ma zacieklejszego wroga naszego narodu niż Adenauer i jego klika oraz jego waszyngtońscy i watykańscy opiekunowie. Wiemy również, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym oddanym przyjacielem, a jej polityka wyrażająca interesy niemieckich mas pracujących i narodu niemieckiego jest zgodna z naszymi żywymi interesami narodowymi, z interesami wszystkich narodów, ze sprawą pokoju.

Przyjaźń młodzieży całego świata to wielka siła w walce o pokój i postęp

W ogniu walki przeciw wspólnemu wrogom wykrywała się ta przyjaźń. Na polach bitew na szlaku od Lenino do Berlina krew wspólnie przelana na wieki scementowała przyjaźń polsko-radziecką.

Na zrytej bombami ziemi bohaterkiej Korei ramię w ramię z koreańskim obrońcą niepodległości i wolności walczył przeciw barbarzyńskiej agresji jego brat — ochotnik chiński. W ciągu tych trzech lat walki przeciw agresji Koreańczyków i Chińczyków stali się dla nas, dla wszystkich ludzi miłujących pokój najdroższymi przyjaciółmi.

Wytrwale z niezłomną konsekwencją Związek Radziecki i cały oboz pałku dążył na arenie międzynarodowej do położenia kresu rozlewom krwi w Korei. Bohaterstwo żołnierzy koreańskich i ochotników chińskich, wysiłki krajów obozu socjalizmu oraz potężny ruch bojowników o pokój na całym świecie, doprowadziły do zwycięstwa, do zawarcia rozejmu w Korei. W latach walki przeciw agresji — narody radzieckie, naród polski, wszystkie narody krajów obozu socjalizmu stały się dla narodów Chin i Korei braćmi.

I dlatego w tak szczególnie serdecznej, w tak prawdziwie braterskiej atmosferze, przebiegło spotkanie młodzieży polskiej z młodzieżą Związku Radzieckiego, Chin i Korei.

Ileż ciepła, ileż wzajemnych uczuć przyjaźni okazywali sobie uczestnicy tego wspaniałego i niezapomnianego spotkania.

Występuje chór zakładów im. Strzelczyka z Łodzi. I oto do zaimprowizowanej estrady podb'ega ab solwent Konserwatorium Kijowskiego Michał Duda, Michał Duda śpiewa polską piosenkę po polsku. A już po chwili trójka dziewcząt z chóru z zakładów im. Strzelczyka: Hanna Maj, Elżbieta Kaczmarek i Krystyna Falkenhagen intonuje pieśń radziecką. Trio zamienia się w kwartet. To Michał Duda śpiewa razem z nimi. Dziewczęta wracają po występie do stołu. Spiesz się. Zostawili tu przecież swoją przyjaciółkę, śpiewaczkę

(korespondencja z Bukaresztu)

chińską Ko Pin-win z Pekinu. Siedzą teraz w czwórce zadowolone z tego, że występ się podobał. To już zresztą „stara” przyjaźń. Zawzięła się przed dwoma dniami w czasie konkursów zespołów artystycznych.

Przy innym stole rozmawiają górnik z Donbasu Starodubcew, górnik z Korei Pe Pen-uk i dwaj młodzi górnicy polscy. Starodubcew jest wybitnym racjonalizatorem, laureatem Nagrody Stalinowskiej. Mówi o swoim wynalazku. Rysuje na kartce szkice ulepszonego przez siebie kombajnu węglowego. Przypatrują się rysunkowi z ciekawością górnicy polscy. Przy patruje się młody górnik z Korei. Przykład i pomoc ludzi radzieckich dla przyjaciół z krajów demokratycznych realizują się i tutaj, na spotkaniu.

Koreański górnik Pe Pen-uk jest w mundurze wojskowym. Agresja imperialistów zastała go, kiedy jako szeregowiec odbywał służbę wojskową. Od tej chwili walczył na froncie, brał udział w 70 bojach.

Z frontu wyjechał na Festiwal. Na pierś Pe Pen-uka — złota gwiazda Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Na ramionach — dystynkcje porucznika. Teraz, po zawarciu rozejmu chce się uczyć, podwyższyć kwalifikacje i wrócić do swego zawodu.

Do rozmowy włącza się Lu Min, ochotnik chiński, który walczył o wolność Korei, o pokój w Korei. Za bohaterką walkę przeciw piratom imperialistycznym, odznaczony został koreańskim orderem Wolność i Niepodległość.

Opowiada o swoim spotkaniu z amerykańską delegacją w czasie Światowego Kongresu Młodzieży. Ze smutkiem mówi, że młodym Amerykanom nie wolno było fotografować

Rozemnianą grupą delegatów polskich, czeskosłowackich, niemieckich i koreańskich na Placu Republiki w Bukareszcie, CAF — fot. Zygm. Wdowiński

się, nie wolno było podawać nazwisk. Bo gdyby amerykańskie władze dowiedziały się o ich pobycie w Bukareszcie — nie mogłyby wrócić do kraju. Ze szczera sympatią mówi o tych przedstawicielach, prawdziwej Ameryki, szczerych i prześladowanych w swoim kraju za to, że pragną pokoju, że nienawidzą wojny, że są nieugiętymi patriotami.

On, który z całą bezwzględnością tępił amerykańskich agresorów, z największą serdecznością ścisnął dłonie i obejmował tych amerykańskich uczciwych chłopców.

Coraz bliżej poznają się wzajemnie chłopcy i dziewczęta z Kraju Rad, Chin, Korei i Polski. Jeszcze cieplejsza, jeszcze serdeczniejsza staje się atmosfera spotkania.

Tańczą i śpiewają, cieszą się młodzieścią i przyjaźnią kłaczka Kupawichskich Zakładów, Włókienniczych laur reatka Nagrody Stalinowskiej deputowana do Najwyższej Rady RSPSR — Roźnłowa, pułkownik armii koreańskiej Ju Se-rok, chińska tancerka Ju En-czen, chłopka z Polski Stefania Ostrowska. Potem piękne występy solistów radzieckich, polskich i koreańskich.

Sekretarz KC Komsomołu Koczmasow mówił w swym wystąpieniu, że nasza przyjaźń, stale zacieśniająca się przyjaźń młodzieży radzieckiej, chińskiej, koreańskiej i polskiej, przyjaźń walczącej o pokój młodzieży całego świata — to wielka siła. Tak wielka, że żaden wróg nie jest dla niej straszny.

To największe przekonanie wynieśliśmy wszyscy z wspaniałego, radoznego spotkania, na którym delegacja polska gościła swoich najdroższych przyjaciół.

B. SZATLER

Nasze RADI

„KRAKOWIANKA” — Przed farbowaniem materiału lub ubrania domowym sposobem należy zrobić próbne farbowanie kawałka materiału w odpowiednio małej ilości barwnika. Należy zawsze farbować te same gatunki włókna — (wełna z wełną, jedwab z jedwabiem itd.). Przed farbowaniem trzeba odpruć wszelkie klamki i guziki. Materiały noszone lub brudne muszą być przed farbowaniem dokładnie wyprane. Nowe materiały należy przed włożeniem do farby wymoczyć i wypłukać w ciepłej wodzie. Rzecz farbowana nie może być w barwniku zgnieciona, ale musi swobodnie leżeć całkowicie za nurzona w płynie. Po ufarbowaniu, materiał nie wyciągając trzeba rozwiesić do wyschnięcia. Lekko wilgotny — prasować. Szczegółowe przepisy znajdzie Pani na opakowaniu barwników.

WIELKA DOLAROWA KURTyna

Postęp — niewątpliwy

Amerykańska agencja „United Press” podaje następującą wiadomość:

„Cascade, (Colorado, USA) — 21 lipca. Ukazujący się w Kansas dziennik „Wichita Eagle” zamieszcza ogłoszenie 28-letniej chłopki, która aby ratować od śmierci głodowej swe dzieci chce sprzedać jedno ze swych oczu.”

Aby zarobić na utrzymanie swego dziecka bohaterka powieści Wiktora Hugo — Fantine — dała sobie wyrwać zęby. Jak widać kapitalizm od owego czasu poczynił postępy.

Uwaga — niebezpieczne

W parlamencie stanu Minnesota (USA) dyskutowana była lista „niebezpiecznych” książek, które winny być zabronione. Obok dzieł Szekspira i Byrona znalazł się na tej liście także Stary Testament.

Amerykańskim faszystom wydają się widocznie niebezpiecznymi niektóre zawarte w nim przykazania.

Nowolka „Expressu”

Sprostowanie

Pisarz Hollenbach siedzi przy swoim biurku, pogwizdując wesoło. Przed nim leży liścik następującej treści:

„Drogi kolego Hollenbach! Twoją satyryczną opowieść o bumelantach przeczytaliśmy z wielką przyjemnością... Skrytykował Pan słusznie nasze zakłady... Dziękujemy Ci za to... Z serdecznymi pozdrowieniami Rada Zakładowa Zakładów Przemysłowych w Schwungradzie.”

Nie dziwny się, że Hollenbach cieszy z uznaniem. O ludziach ze Schwungradu myśli z wielką wdzięcznością. No, nareszcie znaleźli się tacy, którzy mają poczucie humoru.

Nagle zadzwonił ono bardzo natarczywie. Hollenbach szybko otworzył drzwi. Przed nim stanęli z posępnymi minami wielki człowiek, mały człowieczek i kobieta. Kobieta, aczkolwiek pogoda była tego dnia słoneczna, dzierżyła w ręce parasol, mały mężczyzna trzymał na smyczy wielkiego owczarka, który sęgał mu pod brodę, a wielki człowiek miał głęboki basowy głos.

Zanim jeszcze Hollenbach zdążył otworzyć usta, mały natarł na niego.

— Pan jest ten tapserdak Hollenbach?

— Przybyliśmy tutaj z Schwungradu, łobuzie jeden! — dodała kobieta.

— Żeby tak osmarować nasze zakłady! — zauczał bas.

Całe to grono łącznie z owczarskim psem

wtłoczyło się za Hollenbachem do pokoju.

— Trzeba jednak przyznać, że ludzie ci powiedzieli mi w stosunkowo niewielu słowach bardzo dużo! Wynika z tego, że w Schwungradzie opinie co do mego opowiadania są bardzo rozstrzelone! — pomyślał pisarz, konstatając, że stosunkowo najłagodniej z wszystkich gości wyglądał owczarski pies.

— No jaxda! — machnęła kobieta parasolem. — Teraz odpowiesz za swoje, p'smaku jeden! Przybyliśmy tutaj jako delegacja naszych zakładów i żądamy sprostowania.

— Tak nas skompromitować! — westchnął wielki.

— O ile rozumiałem, nie podobała wam się moja satyra?

— Ładna satyra! — krzyknął mały i wyciągnął rozbite szkło. — Buchalter zaczął czytać:

„Łysy buchalter wytarł z czoła pot!” Tu pan pił do mnie!... To ja jestem tym buchalterem — cisnął gazetę z taką pasją na stół że lampa przewróciła się, przy czym kłoz upadł na ziemię i potłukł się w drobne kawałki.

— Zgadza się — rzekł Hollenbach, zbierając rozbite szkło. — Buchalter w mojej opowieści jest rzeczywistym bumelantem.

— Bumelant tu, bumelant tam! — wrzasnął mały. — Nie to mam na myśli! Ale jak pan mógł pisać o tym, że jestem łysy, skoro mam więcej włosów na głowie niż pan!

E. Brehm

— A dalej pisze pan, że magazynierka jest grubą damą! Wyprasam sobie coś podobnego! Nie jestem słońciem! Ważę 128 funtów, co na mój wzrost nie jest za dużo — krzyknęła kobieta.

Hollenbach spojrzął pytająco na wielkiego mężczyznę, ten jednak potrząsnął głową i oświadczył:

— Ja przyszedłem tu tylko dla towarzysstwa, bo właściwie nie mam z tą sprawą nic wspólnego... Ja nie jestem bumelantem!

— Nie zastrzegaj się tak — krzyknął mały.

— Nie o to tu teraz chodzi!

Między trzema gośćmi wybuchła głośnie sprzeczka. Wreszcie mały mając jej dosyć, zaptał:

— I na czym właściwie urwaliśmy?

— Na łysinie i na słońcu.

— Sam pan widzi — powiedział z morderczą ironią mały — że to wszystko nie zgadza się. Chciałbym tylko wiedzieć, kto naopowiadał panu tyle bredni o nas? Czyba nikt z naszych zakładów?

— Chwileczkę — zastanowił się Hollenbach. Moimi informatorami byli dwaj monterzy z hali D.

— Aha! — warknął mały. — I pan naturalnie dał się nabrać na plewy.

— Naturalnie, skoro potwierdziło to trzech ludzi z rady zakładowej, dyrektor i wielu robotników.

Zapadła dramatyczna cisza, po czym mały zauważył półgłosem:

— Brzydko to rzecz, jeśli ptak kała własne gniazdo. My jednak nie kapitulujemy i w dalszym ciągu obstajemy, że...

— Mam w takim razie propozycję — przerwał mu Hollenbach. — Pójdę jutro do waszej rady zakładowej i zorganizuję w waszych zakładach wielką dyskusję o mojej opowieści, krytyce oraz waszych pretensjach.

Na twarzach gości ukazał się wyraz konsternacji.

— To byłoby dla nas nieprzyjemne... Wręcz straszne — westchnęła kobieta.

— Bo w zakładach nikt nie wie o tym, że tu jesteśmy — dokończył wielki.

Z kolei zdumiał się Hollenbach.

— Ładna delegacja!

— Ach, panie Hollenbach, niech pan się nie denerwuje — głos kobiety stał się nagle dziwnie miękki i łagodny. — Ostatecznie nie ma powodu, żeby o lada drobnostkę robić wielki kram.

— A co się tyczy tego rozbitego kłozka odkupię go panu — oświadczył mały, skierowując się wraz z psem w stronę wyjścia — Nie chcemy zabierać panu czasu, panie Hollenbach.

— No tak — zaczął się jąkać Hollenbach. — W takim razie powiedzcie mi przynajmniej: czego właściwie chcieliście ode mnie?

— Chcieliśmy panu tylko zwrócić uwagę, że pańska opowieść nie zdradza się z prawdą — oświadczył chłodno mały.

— Ależ kochany panie — rzekł rozkładając ręce Hollenbach. Czy u was w Schwungradzie są bumelanci czy nie?

— No tak, jeśli chodzi o te nieważną drobnostkę, w tym wypadku miał pan w swojej opowieści rację... Ale reszta wyściana jest z palca — rzekł mały i wyszedł z pokoju.

Sieradz na ostatnim miejscu

Przoduje Piotrków i Radomsko

Nie wszędzie jeszcze aktywi wiejski zrozumiał swoje zadania w akcji skupu zboża

Jan Gawroń, właściciel gospodarstwa o 10,6 ha przeliczeniowych, w gromadzie Dąbrówka, gm. Bogumiłów, miał wyznaczony termin dostawy pierwszej partii ziarna na poczet dostaw obowiązkowych na dzień 25 lipca. I chociaż posiada własnego konia i własne środki omlotowe, do 6 sierpnia zboża nie dostawił i ani myśli o tym.

Nie przejmując się również wyznaczonym na lipiec terminem drugi rolnik z tej samej gromady — Paweł Plachta. Bo rozumuje tak — po co się przejmować, kiedy Gminną Radę Narodową mało interesuje, kto dotrzymuje terminu, a kto nie. Nie wysyła się nawet upomnień, a przewodniczący Prezydium GRN w Bogumiłowie, widocznie w myśl zasady, że człowiek sam jeden niewiele zdziała, wyjechał sobie właśnie w sierpniu na urlop.

Podobny stosunek do sprawy skupu cechuje wiele innych gminnych rad narodowych w powiecie sieradzkim.

To prawda, że powiat sieradzki może się poszczycić wieloma takimi gospodarzami jak Piotr Jaworski, który swój roczny plan dostawy wykonał już w 107 proc.

Ala są też i inni. Poważna część chłopów powiatu sieradzkiego nie dotrzymuje wyznaczonych i uzgodnionych z nimi terminów dostaw. Niektóre gminne rady narodowe, tolerując ten stan rzeczy, nie wyciągając wniosków i nie karząc najbardziej opornych, kufackich prowodyrów i ich popleczników, rozchwalają coraz bardziej spekulantów.

Aktywni gminni i gromadzki w powiecie sieradzkim, zamiast przodować i zachęcać resztę chłopów swoim przykładem, sam często zwleka z dostawami.

Nie więc dziwnego, że powiat sieradzki był tym, który odebrał ostatnie miejsce w wykonaniu planu skupu zboża powiatowi rawskomazowieckiemu. Złe to świadczą o Powiatowej Radzie Narodowej i o pracy organizacji partyjnej w powiecie.

A warto, choćby dla przeciwstawienia pokazać, jak pracuje Gminna Rada Narodowa w Mazewie (pow. Łęczyca). I tam zdarzyły się wypadki, że niektórzy rolnicy uchylali się od dostaw w wyznaczonych terminach. Tak np. Jan Szczotkowski miał przywieźć pierwszą dostawę w dniu 27 lipca. Nie wywiązał się, więc wezwano go do gminy. Tam oświadczył, że jego zboże jest jeszcze mokre.

Kontrola na miejscu wykazała, że ziarno omlotowane od pięciu dni stoi już w workach i umyślnie zostało polane wodą.

Podobnie sabotował dostawę właściciel 13 ha przeliczeniowych, Jan Zagórski, w gromadzie Mazew. Przykładne kary, jakie im wymierzono, na pewno poskromlą spekulujących kufaków w tej gminie i tych, którzy chcieliby brać z nich przykład.

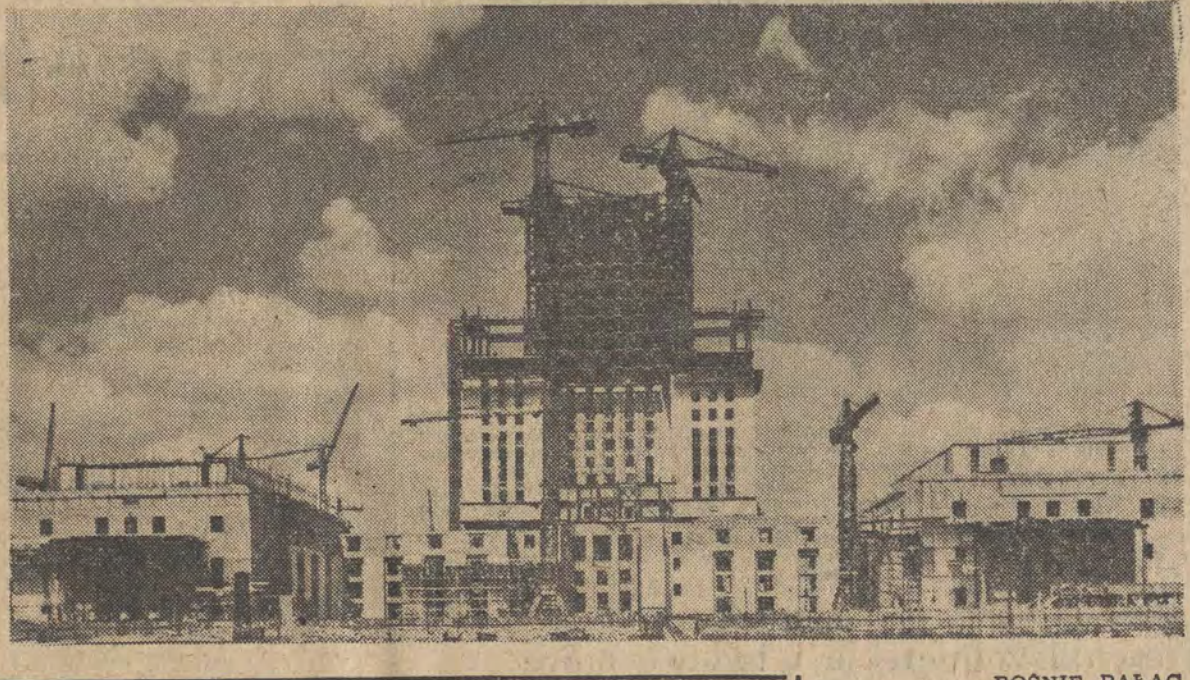
Wszyscy radni z Mazewa biorą czynny udział w akcji skupu. Bez przerwy agituja chłopów we wszystkich gromadach, starają się im pomóc, jeśli mają jakieś trudności czy to w omlotach, czy inne. Sprawnie poczyniono wszystkie przygotowania organizacyjne do skupu i dlatego gmina Mazew może się poszczycić przodującym miejscem w swoim powiecie.

„Dzięki obywatelskiej i patriotycznej postawie swego aktywu, który

swym przykładem potrafił zmobilizować przeważającą większość chłopów, wysunęły się na przodujące miejsca w województwie łódzkim powiaty Piotrków i Radomsko.

W powiecie radomszczańskim np. jest już wiele gromad, jak Nowa Wieś (gm. Sulmierzyce), Konary, Pierzaki i inne, które przekroczyły poważnie połowę całorocznego planu skupu. Do dnia 5 sierpnia powiat piotrkowski wykonał już 20,6 proc., a radomszczański 18,3 proc. całomiesięcznego planu skupu.

Oto są przykłady dla wlokących się w ogonie powiatów: sieradzkiego, rawsko - mazowieckiego i łódzkiego. (Les)



Skończyć z marnotrawstwem surowca

Gdy pieniądze leżą na ulicy...

Co robicie? — zwrócił się nagle do obciążaczki Zofii Prochowicz majster Olejnik. — Wiedzie, że nie wolno tego rzucać...

Prochowicz, która przed chwilą ściągnęła z walizki „zwitki” bawełny i cisnęła go pod maszynę, spojrzała na Olejnika ze zdziwieniem...

— Niech się pan nie denerwuje — rzekła — czy ja jedna to robię? Wszyscy rzucają na podłogę...

Majster Olejnik na ten ostatni „argument” nic nie odpowiedział, machnął jedynie ręką i poszedł w drugi koniec sali.

— Większość obciążaczek rzuca „zwitki” na podłogę — stwierdza przewodniczący ZMP Majchrzak — poruszałimy już to na zebraniach, ale jakoś do tej pory nie widać poprawy.

Dywan z bawełny. Takie porównanie nasuwa się, gdy ktoś przestąpi progę przedsalni oddziału II w ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej. Wszędzie natrafia się na walającą się bawełnę, a im bliżej maszyn, tym warstwa jej jest grubsza.

Drogocenny surowiec — bawełna, który sprowadzamy z zagranicy, w przedsalni obrączkowej leży na podłodze, bez troski chodzą po niej ludzie, potykają się, wdeptują w nią brud i smary, a rzadko kto pomyśli, że to jawne marnotrawstwo.

Załoga POM — Radymno, pow. Jarosław (woj. rzeszowski) biorąc udział w współzawodnictwie zdobyła Krajowy Sztandar Przechodni za rok 1952.

Plan półroczny do dnia 20 czerwca bieżącego roku załoga tego POM-u wykonała w 112 proc. Dla uczczenia Święta 22 Lipca załoga POM zobowiązała się wyremontować wszystkie maszyny potrzebne do akcji siewów jesiennych do dnia 22 lipca. Zobowiązanie to wykonano w 100 proc., cztery dni przed terminem.

Na zdjęciu: przodująca brygada młotarska Zygmunta Sobolewskiego wykonująca przeciętnie 183 proc. normy dokonuje przeglądu wyremontowanych plugów.

CAF — fot. Ostrowski.

Nie ma bowiem wśród załogi przedsalni troski o surowiec. Stało się już „zwyczajem” prządek i obciążaczek, że zamiast do torby „zwitki” rzucają na podłogę.

A najwięcej bawełny marnują w ten sposób Janina i Stanisława Bartczak, Helena Jasiak, Barbara Polańczyk, Barbara Banasik, Danieł Karczewski. Swego rodzaju „rekordy” bije cały zespół obciążacza Józefa Kudry.

— Nie mamy czasu zbierać — tłumaczą się zwykle.

A przecież na tej samej przedsalni są zespoły, które właściwie umiały zorganizować sobie pracę i nie rzucają bawełny na podłogę. Do takich należą przede wszystkim zespoły Bocianowskiego i Wnęka, utrzymujące zawsze czystość koło maszyn.

W tym samym budynku co przedsalnia znajduje się także oddział przygotowawczy. I tam, mimo, że o utrzymanie czystości jest trudniej, wszyscy troszczą się o to, aby nie marnować surowca, aby nawet najmniejszą ilość bawełny nie leżała na ziemi.

— Dziennie bieramy przy zamiataniu 20 kg bawełny — mówi salowy Michałak, który jest jednocześnie II sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej — a to dlatego, że majstrowie nie zwracają uwagi na to marnotrawstwo. Załozdże nie wpojono jeszcze troski o oszczędność surowca.

20 kilogramów dziennie!!! Wystarczy pomnożyć to przez ilość dni w miesiącu i w roku, by obliczyć, że w jednym małym oddziale marnuje się kilka ton bawełny rocznie.

— Ta bawełna przerabiana jest powtórnie — pocieszają się w zakładach im. I Dyw. Kościuszkowskiej. Istotnie, można ją jeszcze wykorzystywać, ale... Gdyby na przedsalni zbierało się „zwitki” do toreb, przędza z nich byłaby w dużo lepszym gatunku, czystsza, niezamiatliwa.

Poza tym przedsalnia II na planowanych 1 proc. odpadków ma ich przeciętnie od 5 do 9 proc.

A przecież w sąsiednim oddziale przygotowawczym, gdzie ludzie zabierają się o surowiec, ilość odpadków z planowanych 3 proc. można było zmniejszyć do 1 proc.

Kierownictwo oddziału II ZPP im. I Dyw. Kościuszkowskiej powinno z całą energią zabrać się do walki z marnotrawstwem surowca. Leżąca przy maszynach brudna, zaoliiwiona bawełna zwiększa poza tym niebezpieczeństwo pożaru i przyspiesza zanieczyszczenie maszyn.

Oczywiście pomoc musi tu przyjść także ze strony organizacji partyjnej, związkowej i ZMP-owskiej (załoga na przedsalni — to przede wszystkim młodzież). Sprawy oszczędności surowca muszą się zająć w większym stopniu grupy związkowe. Na zebraniach ich należy ostrzeżać, nieplętnować i krytykować tych, którzy marnują cenny surowiec. Marnotrawcy zaś powinni zrozumieć, że swolm lekceważeniem i niedbalstwem podwyższają koszty własnego zakładu, trwoniją bogactwo narodowe, utrudniają tym samym rozwój gospodarczy kraju.

J. L.

ROŚNIE PAŁAC KULTURY I NAUKI



Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, wspaniałego daru Związku Radzieckiego dla naszej stolicy, postępuje szybko naprzód.

Do 1 sierpnia było już gotowych 26 kondygnacji części wysokościowej Pałacu, a stalowa konstrukcja osiągnęła wysokość 110 metrów.

Na zdjęciu: widok ogólny Pałacu od stron Al. Jerozolimskich. CAF — fot. Dąbrowiecki

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy na wczasach za granicą

Liczni związkowcy polscy — przodownicy pracy i racjonalizatorzy — spędzają swe urlopy w bratnich krajach demokracji ludowej — Czechosłowacji, Bułgarii i na Węgrzech oraz w NRD. Wczasy zagraniczne zorganizowane są przez CRZZ w ramach wymiany związkowców.

W roku bież. wybitni polscy przodownicy pracy i racjonalizatorzy spędzają urlopy m. in. w Karłowych Warach i Pilszczanach w Czechosłowacji, w miejscowości Stalin w Bułgarii oraz nad jeziorem Bałaton na Węgrzech.

Równocześnie do Polski przybywają w drodze wymiany wczasowicze z Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i NRD. Związkowcy zagraniczni spędzają wczasy w Międzyzdrojach i Zakopanem.

Aleksy Surkow

Na 50-lecie KPZR

(1903 — 1953)

Mieliśmy lata nienajgorszych przeżyć: Wrz z nami niebawale czyny rosną. Nam, nowym ludziom, nowy czas odmierzy! Odmierną miarą każdą rzecz radosną.

Z przeszłości jak z ciemnicy uwielony Wyrwał się człowiek w nieśmiertelne dzieje. To jego pieśń, na całą ziemię dzwoni I wyzwolone serce promienieje.

Wątpli, czy podróży i odkrywcy Tyłe co my dróg kamienistych przeszył. Odnalazł taki kraj nasz wzrok zdobywcy, O którym nawet Kolumb nigdy nie śnił.

Wszystko jest dla nas i młode, i nowe. Tego na świecie dotychczas nie było. O każdej chwili trzeba twórczym słowem Dać imię temu, co powstaje z siłą.

Jakie to szczęście żyć na wolnej ziemi, Budować nowe i burzyć zmuszał! Nie jest ci obca żadna z ludzkich przemian; Wszystko, co widzisz, w walce zdobywałeś.

W historii mamy ten zaszczytny udział Przez nas, odkrywców dróg, zdobywców mocno, Żeby z przyszłości wziąć i podać ludziom O komunizmie pierwszą wieść radosną.

Przełożył GRZEGORZ NIMOFIEJEW

Są jeszcze miejsca na niedzielną wycieczkę do Tuszyń

W związku z wycieczką do Tuszyń, organizowaną przez ZŁ ZMI i PTTK w niedzielę, dnia 9 bm podajemy do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca na tę wycieczkę.

Chętni mogą się zgłaszać do godz. 18 w sobotę do PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 lub wprost w dniu wycieczki na Placu Niepodległości o godz. 7 rano.





W ramach obchodu X-lecia Wojska Polskiego, odbyło się w dniu 5 bm. w sali Państwowego Teatru Narodowego, uroczyste otwarcie II Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorów Zespołów Artystycznych. W przeglądzie biorą udział najlepsze zespoły artystyczne okręgów wojskowych, Marynarki Wojennej, Wojsk Lotniczych oraz Instytucji Centralnych MON. Zespoły te wyróżnione na eliminacjach pułkowych, dywizyjnych i okręgowych, walczą o przechodnią nagrodę ministra Obrony Narodowej. Na zdjęciu: fragment występu zespołu artystycznego Krakowskiego Okręgu Wojskowego.

CAF — fot. Kondracki

Piosenki żołnierskie i ludowe tańce porwały publiczność stolicy

Występy amatorskich zespołów wojskowych

Gorącymi i serdecznymi oklaskami powitała wczoraj publiczność stolicy amatorskie zespoły wojskowe, które wystąpiły w pierwszym dniu II Ogólnowojskowego Przeglądu Artystycznego.

Po części oficjalnej występowały zespoły Wojskowego Okręgu Krakowskiego.

Najbardziej serca publiczności podbił chyba zespół kompanijny, który został zakwalifikowany na przyjazd do stolicy jako najlepszy wśród wszystkich zespołów kompanijnych Okręgu Krakowskiego.

Rozpoczęło się od ślicznych piosenek żołnierskich (niektórych skomponowanych nawet przez poszczególnych uczestników zespołu), potem nastąpił obrazek żołnierski „Po zajęciach”.

Najlepszym jednak numerem programu najlepszego krakowskiego zespołu kompanijnego — była wzruszająca inscenizacja wiersza J. Prutkowskiego „Ostatni raport” przedstawiająca grozę wojny i bohaterstwo obrońców ojczyzny.

Po poważnych numerach programu nastąpiły wesole. Piękne tańce ludowe pokazały nam zespoły mieszane — w których tancerzami byli żołnierze, tancerkami dziewczęta z rodzin oraz administracji wojskowej.

W dniu 6 bm., w drugim dniu II Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych, w godzinach przedpołudniowych wystąpiły zespoły artystyczne Instytucji Centralnych MON i Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Występ zespołu Instytucji Centralnych MON zainaugurował Marsz I Korpusu w wykonaniu 110-osobowego chóru mieszanego pod kierunkiem E. Sojki. Burzą oklasków przy

jęli zebrani pieśni o Marszałku Rokossowskim (Saganka) i Armii Radzieckiej (Aleksandrowa).

W dalszym ciągu zespół ten wystąpił z bogatym programem muzyki polskiej i radzieckiej, tańców ludowych i recytacji utworów współczesnych poetów polskich.

Szczególnie gorąco przyjęła publiczność występ góralskiego zespołu tańecznego, złożonego w przeważającej liczbie z członków reprezentacyjnej sztafety CWKS z Józefem Marusarzem na czele.

Wysoki poziom występów jest do wodem, iż przegląd stał się bardzo ciekawą i udaną imprezą, świadcząca chlubnie o wysokim poziomie pracy kulturalno-oświatowej w naszej armii.



Andrzej Braun

TAJEMNICA Stocznicy (LEWANTY)

— Ani razu — zauważył Gloger. Budnik zaczął tłumaczyć długo i wykrętnie.

— Sprawę Markowskiego i Leona już rozpatrywała egzekutywa, kiedy aresztowano Gołębia i Minoroskiego. Ponieważ na przesłuchaniu w UB towarzysze ci oczyszczeni zostali z zarzutów przestępstw kryminalnych, sprawa została zawieszona. Jednakże ich postępowanie jako partyjniaków budziło oburzenie...

— Dobrze — naciskał Mokry. Jeszcze jedno: kto złożył wniosek na egzekutywę organizacji wydziałowej, aby zainteresowała się towarzyszami?

— Towarzysz Ornoch.

— A więc towarzysz Ornoch, który w tymże czasie był główną siłą hamującą rozwój współzawodnictwa, złożył wniosek na towarzysza Markowskiego, który wtedy wprowadził nowe metody pracy w nitowaniu. To wszystko. — Usiadł.

Budnik protestował przeciwko takiemu stawianiu sprawy. Po krótkiej chwili zamieszania przystąpiono do dyskusji. Sala wrzała. Ludzie podnosili się jeden po drugim i w ostrych ciężkich słowach piętnowali postępowanie Leona lub Markowskiego. Michał błądł i czerwieniał. Milczał cały czas, brzdęk wokół ust zaostriżyły mu się jeszcze, wargi wyschły, patrzył ciągle przed siebie. Głosy z sali dochodziły do jego świadomości jak wzburzone fale morza, huczącego równomiernie o kamienny falochron. Leon był błąd jak kafi. Zaciśnięte palce wbił w uda

niby żelazne haki, na których zawieszali młot u burty. Po jego niebieskawych policzkach spływały wściekłe, kręte jak korzonki strumyki potu.

Każdy z przemawiających, mówiąc o Markowskim, kończył:

— Trudno mi zrozumieć, jak towarzysz Markowski mógł tak upaść. Sądzę jednak, że zrozumiał swoje ciężkie grzechy wobec partii, jak to zresztą wykazuje jego obecna praca, i postara się w dalszym ciągu zasłużyć na miano pezetpeerowca.

Lista mówców nie była długa. W atmosferze zebrania odczuwało się jakies napięcie, które nie pozwalało mówić, krepowało, stwarzało nieprzyjemne uczucie, że nie wszystko jest w porządku. Ludzie mimowolnie zwracali spojrzenia na starszych towarzyszy, Mokrego, Glogera, Kaczora — niech oni jakoś zareagują, niech coś powiedzą, niech śmiało rąbną, co o tym wszystkim myśleć. Ale Mokry, poza wstępnyimi pytaniami, jak widać, na razie nie zamierzał zabierać głosu, a Kaczor i Gloger spierali się o coś zawzięcie i najwyraźniej różnili się w poglądach.

— Co, nie ma więcej mówców? — zapytał sekretarz wstając spoza stołu prezydijskiego. — Sprawa jest poważna. Jeżeli mamy pojąć decyzję, powinniśmy wszechstronnie zbadać oblicze tych towarzyszy. Myślę, że obowiązkiem tych, którzy znają Leona czy Markowskiego, jest podzielić się z Organizacją swymi uwagami, abyśmy mieli pew-

Grzegorz Timofiejew

Prus - mistrz felietonu

W związku ze zbliżającą się rocznicą urodzin Prusa (20.8.1847) warto przypomnieć znakomitość pisarza jako arcyministra kroniki gazetowej, najpopularniejszego w swoim czasie i najgłośniejszego autora felietonu, ostrego jak brzytwa, lotnego jak skrzydło ważki, a przy tym i poważnego. Albowiem wielki powieściopisarz łączył trzy cechy: humor, piękno formy i kult dla sztuki oraz służbę dla społeczeństwa.

Bywają kariery z przypadku, lecz czy można uzyskać sławę z konieczności? A jednak tak było z Prusem.

„Próbowałem — wyznaje Prus — wiele fachów. Kilkanaście czy kilkadziesiąt razy znajdowałem się w trudnych okolicznościach, które moim towarzyszom podkopywały życie. Następnie pewien, zresztą niezbyt długi, przeciąg czasu spędziłem wśród cisy klasztornej, na me dytacjach, samotności i ścisłej diecie. Później chorowałem na matematykę i filozofię. Następnie byłem gubernierem, urzędnikiem technicznym i ślusarzem. Dalej zostałem ludowym prelegentem, przy którym to zajęciu parę razy zrobiło mi mi owację, a tylko jeden raz wygwizdano”.

Wędrowki w towarzystwie bledy dały Prusowi skarb bezcenny: obser-

Pożytecznie i mile mija czas w świetlicy!

Dzięki pomocy organizacji ZMP-owskiej świetlica w ZPB im. Róży Luksemburg pracuje należycie. Owocną działalność rozwija zespół orkiestralny, odbywają się wieczory literatów ludzkich, odczyty, wieczornice tańeczne. Ciępla atmosfera, jaką tu stworzono, robi swoje: do świetlicy przychodzi coraz więcej osób, które mile i pożytecznie spędzają czas po pracy.

wacje i doświadczenia. Toteż odnosi triumfy jako felietonista w „Musze” i „Kołcach” oraz w dzienniku „Kurier Warszawski”. Gorzko trawi do byty kawałek chleba. Marząc o pracy naukowej, traktuje swoje występy felietonowe z zażenowaniem. „Podpisywałem się pseudonimem, wprost ze wstydu, że takie głupstwa piszę”.

Kiedy w roku 1874 wydał pierwsze opowiadania pt. „To i owo a wia ściwie ani to, ani owo, czyli 48 powiastek dla dorosłych dzieci”, to zaopatrzył tom w motto, w którym szczydzi z samego siebie: „Dobry humor jest jak oset, który chętnie wyrasta na zwaliskach — kalectwo przyzwyczajone uformowaną gębą, a cieszy osetów”.

Ale niedoceniony przez samego Prusa jego wielki talent satyryczno-felietonowy został z ogromnym uznaniem poitywany przez czytelników.

Kronika tygodniowa — felieton o typie gawędy — pojawia się w Paryżu w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Odsłania kulisy życia za czasów drugiego cesarstwa, ale bez gniewu i ambicji chłoszczącej satyry Juvenala. O! były to sensacyjne dreszczyki i ploteczki, podane stylem lekkiem, z pianką subtelnego dowcipu.

W Polsce inaczej: podobnie jak cała literatura pod wpływem cierpień narodowych, kronika nabrała charakteru dydaktyczno-moralizatorskiego.

Taka też jest kronika Prusa. Wprowadził wstąpił do redakcji „MUCHY”, aby nie zginać z głodu, ale skoro już rozmieszył dobrze czytelników — nagina śmiech do siebie. Ka że czytelnikom śmiać się z tego, z czego chce, by społeczeństwo szczydziło.

Prus rozumiał, że nie wolno rozmieszać dla byle głupstwa. W pamiętniku pod datą 27 kwietnia 1874 roku pisze: „Uwagi nad pisanem felietonów”. Wynika z nich, że Prus chciał, aby kronika stanowiła sumę doświadczeń i obserwacji społecznych. To główny temat, który przyrównywał żartobliwie do klusek i kaszy-w-zupie.

— Środek — humor uważał jedynie za przyprawę. Ale że czytelnicy, jak również redakcja domagali się smaczaków, Prus nie zaniedbując żmudnych, pracowitych studiów „nad naturą i życiem ludzkim” wysłał swą pomysłowość, aby formę kroniki jak najbardziej urozmaicił. Prowadził odnośne studia, czytał arcydzieła literatury „kładąc nacisk na komizm”. Badał „prawo kontrastu, komizmu, dowcipu, wzniosłości, lekkości” itp. W rezultacie stworzył technikę felietonu, która służyła mu blisko 40 lat, a i dziś wielu zapładnia pomysłowością.

139) ność, żeśmy wszechstronnie i odpowiedzialnie przyjrżeli się zagadnieniu. Ja osobiście mało znam towarzysza Leona...

— A, to bardzo źle! — krzyknął Gloger.

— Jest tu na sali towarzysza, która może najlepiej z nas wszystkich zna Leona. Czy towarzyszka Melaniku nie ma nic do powiedzenia? — zakończył Budnik, spoglądając wymownie na Jankę.

Dziewczyna zapłonęła gwałtownym rumieńcem. Spojrzenie jej, rzucone w odpowiedzi Budnikowi, wyrażało pogardę i nienawiść. Ale milczeć dłużej było niesposób. Kiedy wstała, wszystkie oczy zwróciły się w jej stronę. Wszyscy wiedzieli, że żyła z Leonem, który ją uwiodł i rzucił. Była powszechnie lubiana. Ludzie ciekawi byli, co powie. Zrobiła się głęboka cisza, tak że słychać było szum kropel za oknem, syk pary w kaloryferach i cichy szelest zsypujących się z fałd jej spódnicy ziarenek słonecznika. Janka stała, w gardle ścisnęła ją, palce konwulsywnie szarpały chusteczkę.

— Towarzysze próbował bronić Leona. Znam go dobrze. Kocham go — zaczęła donośnym głosem. — Ja...

Chciała powiedzieć coś, ale nie starczyło jej siły. Porwał ją szloch. Pasowała się ze sobą przez krótką chwilę. Towarzyszyły jej głośne westchnienia kobiet.

— Ja... — podjęła dalej, uspokoiwszy się trochę — „jestem głęboko przekonana... że taki człowiek nie powinien być w naszej partii. Towarzysze, on nie jest złym człowiekiem. Są ludzie, którzy potrafią opanować swoje złe skłonności i błędy, zapanować nad nimi — i są tacy, którzy się im poddają. Są ludzie silni i słabi. On jest człowiekiem słabym...”

Po sali przeleciał szmer. Twarze, wyrażające zrazu tylko ciekawość, w miarę jak mówiła, zaczynały zmieniać się, marszczyć, płonąć, nachylać ku sobie. Wystarczyło spojrzeć na obecnych, aby uchwycić rozmaite reakcje, jaka wywołały jej słowa.

Na zakończenie kilka myśli Prusa...

W „Ogniem i mieczem” Sienkiewicz „wymalował tylko cyferblat zegara, ale kółek i sprężyn nie pokazał”.

„Co mi z tych bohaterów, w których nie ma fundamentalnych rysów ludzkich?”

„Narodo nie stanowi dziś jakaś jedna klasa, choćby oświecona i majątna, ale wszyscy członkowie danego społeczeństwa, całe masy ludu. One są tym rezerwuarem, z którego wzięć piyną nie tylko rekruci, podatki było i zboże, ale również ludzie genialni, wielkie serca i nieugięte charaktery.”

„Idealnym ludzkości n'e może być wojna, choćby najszcześniejsza, ale — sprawiedliwy pokój.”

Wystawa plastyki polskiej wyruszyła do Chin

W tych dniach do Chińskiej Republiki Ludowej wysłane zostały ekspozycje przeznaczone dla Pawilonu Sztuki, który otwarty zostanie we wrześniu br. przy I Polskiej Wystawie Gospodarczej w Pekinie i Szanghaju.

Ekspozycje, zebrane przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, obejmują 50 dzieł naszego malarstwa współczesnego, 10 rzeźb, 68 prac graficznych, 20 rysunków satyrycznych oraz 25 plakatów. Prace te wybrane zostały z kilku ostatnich wystaw ogólnopolskich. Jedno cześnie wysłano około 350 ekspozycyj z zakresu polskiej sztuki ludowej, reprezentujących wszystkie regiony naszego kraju. Są to stroje ludowe, tkaniny, hafty, ceramika, wycinanki, malarstwo na szkło, koronki, wyroby ze słomy, drzewa itp.

Biblioteka „Ossolineum”

powiększa zbiory cennych rękopisów

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolinekich we Wrocławiu nieustannie powiększa bezcenne zbiory rękopisów. Ostatnio „Ossolineum” nabyło szereg cennych rękopisów Henryka Sienkiewicza. Wśród zakupionych autografów tego pisarza znajdują się rękopisy „W pustyni i w puszczy”, „Wirów”, „Pana Wołodyjowskiego” oraz nowe i utworów publicystycznych.

Do zbiorów rękopisów „Ossolineum” weszły również autografy Ignacego Krasińskiego — „Satyryki” i „Lqarż” oraz rękopisy G. Zapolskiej. „Ossolineum” powiększyło w tym roku swe zbiory o liczne dokumenty od XVI wieku począwszy, kilka pamiętników i wiele rękopisów artykułów publicystycznych i krytyczno-literackich czołowych pisarzy i działaczy minionego stulecia.

A ona, nie widząc potakiwań i nie słysząc protestów, w pewnej chwili jakby przelatała się, zniknęła, oczy zwilgotniały jej ponownie i wyciskała z siebie ostatnie słowa, które spływały ciężkie i gorące jak lzy po policzkach.

— „I jeżeli ten człowiek zapomina o wszystkim, zaledwie poczuje zapach wódki i zobaczy dziewczynę, to nie jest to wróg, ale błoto... próchno... nie, towarzysze... ja... ja nie mam słów... ja więcej nie powiem... ja jestem sama ze wsi...”

Usiadła szarpnię na strzępy chustkę i trzęsąc się cichym płaczem. Twarze ludzkie zrobiły się ciemne, towarzysze spoglądali na siebie ciężko, zapatrzonymi gdzieś oczyma.

Leon, kiedy zaczęła mówić, podniósł głowę i wlepił rozszerzone oczy w jej wargi, trzęsąc się w zdenerwowaniu, widział płomień na jej twarzy, jej jasne włosy jak puch dmuchawca spadające na czoło, widział jej lzy wreszcie i skurczone na chusteczce palce. Kiedy powiedziała głośno, że go kocha, wyglądało, że się zerwie z krzesła, ale potem za każdym jej słowem twardym i nie do cofnięcia kurczył się, kulil, twarz ukrył w dionniach.

Wstał Markowski. Przesunął wzrokiem po obecnych. Oddychał szybko.

— Towarzysze... to wszystko, co tu mówiliście o mnie, jest słuszne. Zapomniałem, że jestem członkiem partii, zapomniałem, gdzie jest moje miejsce, gdzie jest moja przyszłość... z kim mam iść. Towarzysze... popełniłem ciężkie grzechy wobec partii. Był czas, kiedy nie mnie nie obchodziło, kiedy wydawało mi się, że już nie ma dla mnie miejsca, tylko upić się, nie myśleć, albo też sobie rozbić... Ja towarzysze, uważałem, że mi wszystko dadzą, że o nic nie trzeba walczyć, zapracować. Ja, towarzysze, zmieszczając się, ja, który nigdy stu złotych nie widziałem przed wojną.

(D. c. n.)

Pod hasłem

zacieśnienia więzi z Wojskiem Polskim konkurs gazetek LPZ

Z okazji Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza odbędzie się 6 października br. w Krakowie krajowy konkurs gazetek ściennych kół LPZ pod hasłem: „Zacieśniając serdeczną więź z Ludowym Wojskiem Polskim, umacniajmy siłę obronną naszej ojczyzny”.

Celem konkursu jest spopularyzowanie tradycji i osiągnięć Wojska Polskiego, które 12 października br. w rocznicę bitwy pod Lenino obchodzić będzie wraz z całym narodem 10 rocznicę swego powstania. Wszystkie koła LPZ powinny już przygotowywać gazetki na konkurs, bo 15 sierpnia rozpocznie się eliminacje dzielnicowe, a od 15 do 25 września trwać będą eliminacje międzywojewódzkie. Województwo łódzkie współzawodniczy z województwem warszawskim.

Treść wykonanych gazetek powinna pokazywać tradycje bojowe i osiągnięcia pokojowe wojsk lądowych, lotniczych i marynarki jak również osiągnięcia kół LPZ na odcinku szkoleniowym i współpracy z wojskiem. (2)



— Piłeczek nie ma...

Kiedyś w pewnym piśmie satyrycznym widziałem taki rysunek: przy stole ping-pongowym w miękkich fotelach siedzi naprzeciu siebie dwóch starszych panów trzymających rakiety. U sufitu, nad stołem, wisiał na gumce gumowa piłeczka. Pod pis pod rysunkiem — „sport dla starszych panów”.

Nam, młodym amatorom ping-ponga taki sport, rzecz jasna, nie odpowiada. Niemniej jednak wydaje się, że będziemy go musieli wkrótce zacząć uprawiać. Od dłuższego bowiem czasu w Łodzi nie ma piłeczek do ping-ponga; kierownicy sklepów sportowych na pytanie, kiedy piłeczki będą, wrzeszczą tylko ramionami i mówią „Nie wiemy”.

Natomiast w magazynie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego znajduje się transport 13 tysięcy (!) piłeczek.

Tylko fakt ten otaczany jest przez jej pracowników głęboką tajemnicą. Widocznie CHSS uważa, że możemy jeszcze trochę poczekać... (1)

Zajechali do... obozu pracy

Przykładne kary dla chuliganów

„Chyba jakieś złe duchy tłuką się po nocy” — szeptały ze strachem mieszkańcy wsi Miedniewice w powiecie skierniewickim, kiedy o godzinie 12 w nocy z 1 na 2 maja dały się słyszeć jakieś dzikie wrzaski i turkot pędzącego z szaloną szybkością pojazdu. W chwili późniejszej rozległ się trzask i przerażający kwik konia...

Później dopiero okazało się, że to po prostu dwaj pijacy urządzali sobie pokaz „kawalerskiej” jazdy dorożką, która w końcu znalazła się wraz z koniem w rowie. O kilkadziesiąt kroków dalej leżał na drodze ogłuszony przez „nocnych jeźdźców” właściciel dorożki...

„Bohaterzy” (a byli nimi Józef Stańczyk z Warszawy i Edmund Podlewski ze Skierniewic) wygrzebali się spod rozbitego pojazdu i udali się na poszukiwanie noclegu. U gospodarza Stopińskiego przy „powitaniu” zabił dwa psy, a w odpowiedzi na interwencję gospodarzy, pobili dotkliwie syna Stopińskiego, Adama...

— Za te dwa psy — oświadczył Stańczyk — weźcie sobie te cztery koła od dorożki, a za syna... szkapę...

Chuligani zostali ujęci przez milicję, a obecnie Delegatura Komisji

...a za cztery lata będzie inżynierem

Rozpoczęły się egzaminy

kandydatów na wyższe uczelnie łódzkie
Młódzież jest jak najlepszej myśli



Kandydaci na wydział chemii UŁ składają egzaminy pisemne. Foto — Scharfharc

W CZORAJ, to znaczy 7 bm., na wyższych uczelniach Łodzi rozpoczęły się egzaminy wstępne, które potrwać do 20 bm.

Dla młodzieży, która po ukończeniu szkół średnich pragnie kształcić się dalej, jest to ważny moment w życiu. Dlatego też już w przeddzień egzaminów na ulicach miasta widziało się rozprawiające z podnieceniem grupki młodzieży. Niektórzy poruszali się po gwarnych ulicach z pewną nieśmiałością — od razu widać było, że przybyli z odległych krańców województwa.

Kandydaci na łódzkie wyższe uczelnie pochodzą zresztą nie tylko z województwa łódzkiego, ale również z kieleckiego, lubelskiego, rzeszowskiego i innych. Wszyscy oczekują egzaminów z pewną niecierpliwością.

Na Uniwersytecie

Za kilkanaście minut rozpocznie się egzamin pisemny. Jesteśmy w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Kopernika 55. Na korytarzach pełno odświętnie ubranych dziewcząt i chłopców, którzy za chwilę wykażą się swym przygotowaniem do wyższych studiów. Oczywiście wszystkie rozmowy toczą się wokół tematów egzaminacyjnych.

Specjalnej w Łodzi skazała ich na karę 2 lat obozu pracy.

W tym samym dniu również za chuligaństwo Delegatura KS w Łodzi skazała na 18 miesięcy obozu pracy Leszka Łacchowskiego i Józefa Woźniaka z Łodzi, którzy jednego z majowych wieczorów w parku na Zdrowiu pobili dotkliwie Kazimierza Wróblewskiego. (8)

nych, wszyscy starają się odgadnąć, jaka będzie ich treść.

Młódzież jest spokojna. Z nastrojów można wnioskować, że jest dobrze przygotowana do egzaminów. Pytamy Zofię Pacan ze Starachowic, kandydatkę na wydział prawa, czy jest zdenerwowana.

— Trochę. To chyba zrozumiałe. Ale sądzę, że jestem dobrze przygotowana, choć maturę zdawałam nie w tym, a w ubiegłym roku. Rok pracowałam w Fabryce Samochodów Cieżarowych i starałam się jednocześnie wieczorami pogłębiać posiadane wiadomości...

Rozmowę przerywa sygnał na rozpoczęcie egzaminu. Po chwili już Zofia Pacan wraz z innymi kandydatami zasiada przy stoliku, otrzymuje arkusze papieru, czyni ostatnie przygotowania.

Na salę wchodzi komisja egzaminacyjna z przewodniczącym, prof. Szubertem na czele. Przewodniczący otwiera kopertę i odczytuje tematy z historii, a między innymi: „Wyjaśnić na wybranych przykładach z historii słowa wstępu do Konstytucji PRL: Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych tradycji narodu polskiego i urzeczywistnia idee wywołujące polskie mas pracujących”.

Przez salę przebiega szmer zadowolenia. Tematy są łatwe. Wszyscy zabierają się do pisania.

Trudniejsze tematy są na wydziale chemii UŁ. Przy jednym ze stolików pisze Emilia Opiola, córka małego chłopca ze wsi Przenosza, pow. Łimano-wa, woj. krakowskiego.

— Będzie trzeba przez te cztery godziny dobrze popracować — szepcze mió dżółka kandydatka na chemię, — Przygotowałam się starannie, więc chyba zrobię...

To samo mówią Edmund Toruus i Tadeusz Piotrowski ze Zgierza, którzy nie tracąc czasu szybko rozwiązują zadania.

Wszędzie, na wszystkich piętach budynku uniwersyteckiego, odbywają się egzaminy. Wszędzie też panuje cisza i spokój. Młodzi kandydaci na studentów w skupieniu przelewają swe wiadomości na arkusze białego papieru, aby móc w niedalekiej przyszłości wiedze swą jeszcze bardziej pogłębić i wzbogacić. (4)

Na Politechnice

W audytorium I i II Politechniki zdają egzaminy wstępne kandydaci na wydział elektryczny. Cisza — jak maklem zasiał. Zadania zosta-

ły już podyktowane, teraz, po kilku minutach namysłu, panuje już wszędzie wytężona praca.

Rozmawiamy z sekretarzem komisji egzaminacyjnej, inż. Lechem Adamkiewiczem.

— Jakże egzaminy zdają kandydaci na wydział elektryczny?

— Pisemny z matematyki. Ustne z fizyki i z nauki o Konstytucji...

— Jak długo trwa egzamin pisemny?

— Zaczął się o dziesiątej, skończy o czternastej.

Ale już o godz. 10.45 uporał się ze swą pracą Janusz Korzeniowski. Właśnie wychodzi na korytarz. Twarz jego promienieje zadowoleniem.

— No, jak poszło? — pytamy.

— Zdaje się, że dobrze. Wszystko z łatwością rozwiązałem.

Jak dobrze pójdzie, Janusz Korzeniowski, łódzianin, za 4 lata będzie inżynierem - elektrotechnikiem...

Na innych wydziałach Politechniki, a więc na wydziale mechanicznym, włókienniczym czy chemii spożywczej, panuje ten sam nastrój pełnej radosnego podniecenia pracy.

Synowie i córki robotników, chłopów i inteligentów pracujących, przyszli inżynierowie i pracownicy nauki, przyszli budowniczo Polscy Ludowe, przeżywają moment ważny — robia pierwszy krok na drodze do wieczy wyższej! (1)

Przeszukajcie szafy Pieniądże lub garnki można dostać za starą odzież i szmaty

W punkcie skupu i wymiany odpadków użytkowych przy ul. Zielonej 10 ożywiony ruch.

— Ile dostanę za pół kilograma szmat wełnianych?

— Jaka jest cena potłuczonych płyt gramofonowych?

Wiele osób przynosi torby i worki odpadków, niektórzy tylko pytają o cenę.

Bowiem na mocy zarządzenia PKPG z dniami 1 sierpnia wszedł w życie nowy cennik na surowce wtórne. Ceny są dużo wyższe niż dotychczas.

Największą wartość przedstawiają stare swetry, bluzy, kamizelki, ciepła bielizna i inne wyroby z włóczki i trykotów czysto wełnianych. Za każdy kilogram czesanej odzieży dostawca otrzymuje 43,50 zł. Jeśli zaś są to rzeczy półwełniane, cena wynosi 30,45 zł za kilogram. Za starą wełnę czesankową punkty placą 21,75 zł za kilogram, za szmaty z wełny grzebnej i szmaty półwełniane — 10,88 zł.

W punktach skupu i wymiany można za dostarczone odpadki użytkowe nabyć równocześnie naczynia emaliowane i inne artykuły gospodarstwa domowego.

A więc, aby dostarczyć naszemu przemysłowi większej ilości surowców, a samemu pozbyć się bezużytecznej starzyzny, przejrzyjmy nasze szuflady i szafy i po rozpruciu szwów, usunięciu guzików, tasemek itp. dodatków krawieckich sprzedajmy znoszone ubrania w placówkach skupu. (2)

Ponad milion klientów w br.

PDT przed sezonem

Atrakcyjna nowość: konfekcja półmiarowa

Jednym z głównych źródeł zaopatrzenia mieszkańców Łodzi w artykuły przemysłowe są Powszechne Domy Towarowe, mieszczące się w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej 62 i 98.

Obfity wybór towarów, którymi dysponują stoiska tych domów, umożliwia klientom wygodne dokonanie zakupów, przy czym, nabywając towary droższe, korzystają oni z szeroko stosowanej sprzedaży ratnej. Od początku br. PDT w Łodzi obsłużyły ponad 1.100 tys. klientów..

O wzrastającym poziomie życia łódzkiego świat pracy świadczy m. in. wzmógłony popyt na artykuły takie jak: radioodbiorniki, aparaty fotograficzne i rowery. Znaczną część nabywców tych artykułów stanowią przodownicy i racjonalizatorzy z zakładów przemysłowych.

I tak jednym z klientów, który dzięki wysokim osiągnięciom w pracy mógł sobie kupić nowoczesny, lukusowy radioodbiornik produkcji czeskiej „Tesla”, jest Kazimierz Jasiak, włókniarz z ZPB im. Armii Ludowej. Radioodbiorniki „Tesla” nabyli także w ciągu ostatnich tygodni czolowcy przodownicy tacy jak: Henryk Zamolski, Władysław Stańczyk, Leo kadia Ciupińska z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, Zygmunt Florczak z ZPB im. Marchlewskiego, Henryk

Sonntag z Widzewskiej Fabryki Maszyn i wielu innych.

Rowery nabyli ostatnio m. in. racjonalizatorzy z Elektrowni Łódzkiej — Kazimierz Holcgreber, Józef Dyk tyński, Stefan Moraczewski i Jerzy Dobruchowski.

Powszechne Domy Towarowe w Łodzi przygotowują się już do zaspokojenia zwiększonego popytu w sezonie jesienno-zimowym. Szczególnie obficie zaopatrywane są stoiska z konfekcją odzieżową. Atrakcyjną nowością będzie otwarcie działu konfekcji tzw. półmiarowej.

Jutro na Zdrowiu festyn młodzieży

W niedzielę, dnia 9 bm., odbędzie się na Zdrowiu festyn młodzieżowy, zorganizowany przez zarząd fabryczny ZMP przy zakładach im. I Dywizji i zarząd dzielnicowy Łódź-Sródmieście.

Po części oficjalnej, wystąpi artystyczne oraz zabawa taneczna. (4)

Łuzungla płonie... (47)



Ajmat spoglądała z nienawiścią na sierżanta. Miała pod suknią ukryty parang (krótki nóż do ścinania gąszi). Niestety, skrepowanymi rękami nie mogła wydobyć broni. Właśnie rozpoczynał się w tym miejscu tańcuł fortów, które przed trzydziestu laty, kiedy chłopcy lawajscy zbuntowali się pod wodzą Diępo Negoro, wybudował holenderski generał de Kock.



Wiatr przyniósł i sobą woń spalenizny: to mieszkańcy pobliskiej wioski spalili magazyny cukru i zbożnie zajęli plantację. — Powstańcie rozszerza się! — pomyślała z radością Ajmat. Dojechali wreszcie do wybrzeża morskiego. Ajmat ujrzała wielką wieś zbudowaną na wodzie, na grubych palach.



Mostki bambusowe, które z brzoju prowadziły do domów, były ściągnięte. Na strazy stali uzbrojeni Malajczycy. — I ci zbuntowali się również! — mruknął sierżant, a w tej samej chwili koło jego uszu gwizdnęła kulka. „Zdobyl już karabiny!” — pomyślał Holender i pełnym galopem pomknął naprzód. Szoza zakretu wylonily się białe mury fortu.

Dziś w Bukareszcie festiwalowy turniej bokszerski z udziałem czołowych pięściarzy

W sobotę na stadionie Giulosti rozpoczyna się festiwalowy turniej bokszerski z udziałem wielu czołowych pięściarzy, uczestników ostatnich mistrzostw Europy.

Losowanie walk nie jest jeszcze znane. Bardzo ciekawie zapowiadają się walki w wadze lekkośredniej, w której dojdzie prawdopodobnie do rewanżu za mistrzostwa Europy Tiszin (ZSRR) - Papp (Węgry). Z Polaków startuje w tej kategorii Pietrzykowski. Ciekawie zapowiadają się również walki w wadze półciężkiej, w której dojdzie do rewanżu za mistrzostwa Europy Tiszin (ZSRR) - Papp (Węgry). Z Polaków startuje w tej kategorii Pietrzykowski. Ciekawie zapowiadają się również walki w wadze półciężkiej, w której dojdzie do rewanżu za mistrzostwa Europy Tiszin (ZSRR) - Papp (Węgry). Z Polaków startuje w tej kategorii Pietrzykowski.

Program igrzysk Przyjaźni

Dalszy ciąg programu igrzysk w Bukareszcie:

8 SIERPNIA

LEKKOATLETYKA: kobiety - 200 m, kula i wazy do 5-boju, 200 m (finał) 800 m (finał), 4 x 200, 80 m pt. (finał), mężczyźni - w dal (finał), dysk, marsz 50 km, 400 m pt., dysk (finał), 1500 m, 200 m (finał), 4 x 100 m, 4 x 400, oraz do 10-boju; 100 m, w dal, kula, wazy i 400 m.

GIMNASTYKA - ćwiczenia dowolne kobiet.

PLYWANIE - kobiety: 100 grzbiet, 400 dow., 200 klas., 100 mot. (finał), 100 dow. (finał), 100 klas.; mężczyźni: 400 dow., 100 mot., 200 mot., 100 klas. (finał), 100 dow., 4 x 100 zmiennym.

KAJAKI - jedynki i kanadyjki podw. mężczyzn i kobiet.

BOKS - eliminacje.

KOLARSTWO - półfinały ind. mężczyzn i kobiet, półfinały druż. mężczyzn (4000 m), finały indy. kobiet (3000 m).

KOSZYKÓWKA - eliminacje drużyn męskich i żeńskich.

SIATKÓWKA - eliminacje drużyn męskich i żeńskich.

RUGBY - ćwierćfinały.

RADIO

NIEDZIELA, 9 SIERPNIA

10.10 Poezja i muzyka, 10.40 „Polowanie elektrycznością” - pogadanka, 10.50 Koncert solistów, 11.10 „50 dla młodości”, 12.15 Poranne symfoniczny, 13.15 Sprawozdanie z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, 13.45 Muzyka, 14.00 Audycja literacka, 14.10 Program lokalny, 15.15 Dla dzieci - słuchowisko „Robin Hood”, 16.00 Piosenki radzieckie, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert rozrywkowy, 17.55 „Chwila poezji”, 18.00 Audycja literacka, 19.30 Melodie taneczne, 20.00 Koncert chopinowski, 20.30 „Na fall humoru i satyry”, 21.25 „Zmartwienie maszynisty” - W. Szpilmana, 21.30 Muzyka taneczna, 22.40 Wieczorne melodie w wykonaniu Sekstetu PR, 23.10 Koncert symfoniczny.

TEATRY

Letni - „Mikado” - 19.30
 Nowy - „Dziewczyna z drbanem” - 19
 Im. Jarczaka - „Kandida” - 19
 Muzyczny - „Kraina usmiechu” - 19.15
 Pozostałe nieczynne

KINA

BALTYK - Bez adresu, dod. Przejąd kulturalny 4-51 - 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA - Program filmów dokumentalnych i kulturalno-owiat. - 17, 18, 19, 20 Program dla najmłodszych - 16
MŁODA GWARDIA - Goal - 16, 18, 20
MUZA - Czarodziej Glinka - 18, 20
PIONIER - Jednodniowi milionierzy - 17, 19
POŁONIA - Węgierskie melodie - 15.45, 18, 20.15
PRZEDWIOSNIE - nieczynne z powodu remontu
1 MAJA - Gest baby Jagi - program skład. - 18, 20
REKORD - O 6 wieczorem po wojnie - 18, 20
ROMA - Podrzutek - 18, 20
SOJUSZ - Edward w opałach - 18.30
SWIT - Syn pułku - 18, 20
STYLOWY - nieczynne z powodu remontu
TATRY - Iwan Groźny - 16, 18, 20
WISLA - Granica w ogniu - 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ - Zagubione melodie - 16, 18, 20
WOLNOSC - As wywiadu - 16.30, 18.30, 20.30
ZACHETA - Pomysłowy sprzedawca - 18, 20
DWORCOWE - Pan Prokocuk - wyznacza, Młodzi konstruktorzy, Hortobagy, PKF 31-53 - 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
 Uwaga! Przesprzedaz biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włóknarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.
 Cykl nr 3 - Pl. Niepodległości
 Przedstawienia czelnie o godz. 19.30
 W niedzielę i święta - o godz. 15.30 i 19.30.

Nocne dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejąd 59, Zielona 28, Piotrkowska 25, Limanowskiego 37 i Al. Kościuski 48.
 Dyżur polonistyczno-ginekologiczny: dz. 8 do godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 - szpital im. dr H. Wolf, ul. Eglewskiego 34-36.

m.in. za przeciwników Rumuna Linca i Roszkowa (ZSRR). W lekkiej startują m.in. mistrz Europy Jengibarjan (ZSRR), Potesil (Austria), Fiat (Rumunia) i Kudalacik (Polska). W półśredniej Polak reprezentować będzie Krawczyk, a w średniej Piorkowski. W wadze tej walczą również: Jegerew (ZSRR), Płahy (Węgry), Tita (Rumunia), Konutny (CSR), Hauser (Niemcy zach.) i Schubert (NRD).

W wadze muszej Polak reprezentować będzie młody Brychlik. W tej wadze walczą m. in.: Garbuzow (ZSRR), mistrz Rumunii - Secezan i Brien (Niemcy zach.). W koguciej Kasperczak będzie miał za przeciwników Szepanowa (ZSRR), Petring (CSR) i Molnera (Węgry). W piórkowej, obok Niedzwiedzkiego zgłoszeni są m. in.: Zasuchin (ZSRR), Schneider (Austria) i Margerit (Rumunia).

W wadze ciężkiej faworytem jest mistrz Europy Soczka (ZSRR), w kategorii tej będą walczyli m.in.: Fazekas (Węgry), Ciebataru (Rumunia), Stubbick (NRD) i Polak Biel.

Klubiński przodownikiem po dwóch etapach wyścigu górskiego

Druh etap kolarskiego wyścigu górskiego ze Szklarskiej Poręby do Walbrzycha (162 km) wygrał Klubiński (Gwardia) w czasie 4:45:02 przed Wójcikiem (CWKS) - 4:45:31 i Gabrychem (Włóknarz) - 4:45:32. Czwarte miejsce zajął Drazkowski (CWKS) - 4:49:35, 5) Zdunek (Start), 6) Waliszewski (CWKS), 7) Wrzesiński (Kolejarz), Liszkiewicz był 9. a Hadasik 11.

W klasyfikacji ogólnej po dwóch etapach prowadzi Klubiński - 9:18:48 przed Gabrychem - 9:20:18 i Drazkowskim - 9:22:16. 4) Waliszewski, 5) Wójcik, 6) Hadasik, 7) Wrzesiński, 8) Bonk.

Do II etapu wystartowało 51 kolarzy. Do 30 km przed metą utrzymywała się około 20-osobowa czołówka, następnie na złym odcinku szosy do przodu wysunęło się 6 zawodników: Wójcik, Klubiński, Wrzesiński, Drazkowski, Gabrych i Zdunek. Przed metą Hadasik i Drazkowski pozostali w tyle z powodu defektów, a Wrzesiński odpadł nie wytrzymał silnego tempa. Na ostatnich kilometrach Klubiński zainicjował udaną ucieczkę, wyrzadzając Wójcika i Gabrycha.

W sobotę kolarze wystartują do III etapu Walbrzych - Łądek Zdrój.

15 i 16 sierpnia br. raid patrolowo-meldunkowy organizuje sekcja motorowa LPZ

Sekcja motorowa Łódzkiego Klubu Ligi Przyjaciół Zolnierz w dniu 15 i 16 sierpnia br. organizuje motorowy raid patrolowo - meldunkowy - obserwowany, w którym zawodnicy będą mogli wykazać swą sprawność fizyczną, opanowanie maszyny, opanowanie innych dyscyplin wojskowo - sportowych, oraz stopień przygotowania do obrony granic Polski Ludowej.

Organizowany raid różni się od dotychczasowych tym, że wprowadzono nowe elementy: jak jazda nocną patrol, składanie meldunków i inne.

Podział dwudniowego raidu przedstawiać się będzie następująco:

Dnia 15 bm. w parku maszyn przy Al. Kościuski 68 o godz. 19-20 odbędzie się odbiór technicznej maszyny, a o godz. 20 do 20.30, - odprawa zawodników, po której nastąpi wyjazd na miejsce startu. Start odbędzie się punktualnie o godz. 21.00. Okrężna jazda nocna przebiegać będzie na odcinku 118 km przez Łódź, Głowno, Bielawy, Łęczycę i z powrotem do Łodzi.

W dniu 16 bm. start nastąpi o godz. 8. Zawodnicy przejadą trasę 203 km. Łódź, Dobroń, Wadlew, Piotrków, Przygłów, Wobórz, Tuszyń - Las, Łódź, Stryków, Brzeziny i z powrotem do Łodzi.

Zawodnicy niezależnie od przebytej jazdy okrężnej odbędą strzelanie z karabinka sportowego w pozycji siedzącej na motorach z odległości 50 m do figur polowych oraz rzut granatem do leja z odległości 20 m na strzelnicy w Tuszyń-Lesie. Oprócz tego zawodnicy przejadą 7,5 km w maskach przeciwgazowych. Jazda obserwowana będzie na trasie Dobroń - Wzgórze i Tuszyń - Las. Składanie meldunków, przy posterunkach MO w Strykowie, Głownie i Łęczycy.

Do udziału w raidzie dopuszczone będą tylko trzyosobowe patrol z sekcji motorowych, których członkowie posiadają licencje sportowe klasy trzeciej lub wyższe, na motocyklach dowolnej klasy i kategorii.

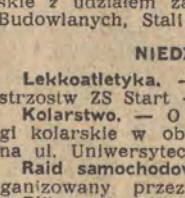
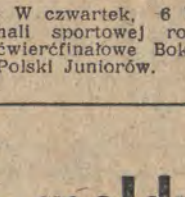
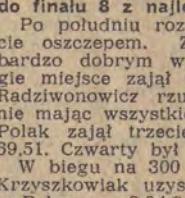
Zgłoszenia do udziału w raidzie przyjmie sekcja motorowa LPZ, Łódź, ul. Piotrkowska nr 125, do 10 sierpnia br.

Międzynarodowy czwórmecz w hokeju na trawie

Od kilku dni polscy hokeiści przebywają na obozie przygotowawczym przed międzynarodowym czwórmeczem w hokeju na trawie, który odbędzie się w dniach 14 i 16 bm. w Toruniu i 15 bm. w Gnieźnie.

W spotkaniach tych hokeistów Stali i Spójni zmierza się z czołowymi drużynami NRD i Austrii. Barwy Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentować będzie czołowa drużyna „Aktivist”, natomiast Austrii - doskonały wiedeński zespół SK „Austria”.

W pierwszym dniu rozgrywek, tj. 14 bm. w Toruniu zmierza się Austria - Stal i Aktivist - Spójnia. 15 bm. w Gnieźnie spotkają się Aktivist - Stal i Austria - Spójnia i 16 bm. w Toruniu Austria - Aktivist oraz Spójnia - Stal.



Dalsze sukcesy Polaków

- Nasze siatkarki pokonały reprezentację Chin 3:0
- Dobrze spisały się pływaczki...

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych na między narodowych Igrzyskach Przyjaźni i Braterstwa w Bukareszcie Polaków najlepsze wyniki uzyskała Radziwonowicz i Sidło w rzucie oszczepem. Krzyżkowiak w biegu na 300 m z przeskokami oraz Baranowski na 200 m.

W piątek przed południem w eliminacjach rzutu oszczepem minimum kwalifikujące do finału (63 m) uzyskało tylko 4 zawodników: Cybulenko (ZSRR) - 67.77, Radziwonowicz - 67.25, Kuzniecowa (ZSRR) - 66.69 i Sidło - 64.77 z pozostałych zawodników dopuszczono do finału 8 z najlepszymi wynikami.

Po południu rozegrano finał w rzucie oszczepem. Zwyciężył Kuzniecowa bardzo dobrym wynikiem 74.76. Drugie miejsce zajął Cybulenko - 73.47. Radziwonowicz rzucił bardzo regularnie mając wszystkie rzuty ponad 68 m. Polak zajął trzecie miejsce wynikiem 69.51. Czwarty był Sidło - 68.93.

W biegu na 300 m z przeskokami Krzyżkowiak uzyskał najlepszy wynik w Polsce - 9:04,6 zajmując 7 miejsce. Zwyciężył Marulin (ZSRR) w bardzo do brym czasie 8:56,2. Dwa następnie miejsca zajęli Węgrzy: Josonsky - 8:57,4 (rekord Węgry) i Apro - 9:03,0.

Bardzo dobry wynik uzyskał również Baranowski w eliminacjach w biegu na 200 m. Wygrał on swój przedbieg w czasie 21,7 kwalifikując się do półfinału. Kiszka nie stanął na starcie z powodu kontuzji.

W eliminacjach 80 m ppł. Bocianówna zajęła w I serii 4 miejsce z wynikiem 12,0 i nie zakwalifikowała się do finału.

Komisja sędziowska na podstawie zdjęcia fotograficznego ogłosiła oficjalne wyniki czwartkowego finału na 100 m mężczyzn. Pierwszym i drugim miejscem podzielili się Janeczek (CSR) i Gwrylow (Bułgaria) - obaj w czasie 10,6. Trzeci był Suchar'ew (ZSRR) - 10,7, czwarty - Schroeder (NRD) - 10,7.

W eliminacjach skoku w dal kobiet najlepszy wynik uzyskała węgierka Gyarmati - 5,67.

W drugim dniu zawodów pływackich najlepszy wynik z zawodniczek polskich uzyskała Klemińska na 200 m st. motylkowym. Zajęła ona w swojej grupie pierwsze miejsce w czasie 3:05,9 i zakwalifikowała się do finału.

Milnikiel i Gellnerówna weszły do finału 100 m st. dow. Pierwsza uzyskała czas 1:22,2, druga - 1:23,0. Najlepsze miejsce miała w II serii Schneider (NRD) - 1:18,0.

W półfinałach na 1500 m Gremłowski zajął drugie miejsce w 2 półfinale wynikiem 19:30,4. Polak przegrał po zaciętej walce z Węgrem Zaborskim - 19:29,7. Najlepszy czas półfinałowy uzyskał Węgier Csordas - 19:20,8.

W piątek zakończono zawody gimnastyczne w konkurencji męskiej. Zdędydowane zwycięstwo odnieśli gimnastycy radzieccy zajmując 9 czołowych miejsc. Polacy zajęli dalekie miejsca. Jokieli był - 27 (106,64 pkt.), a Sobala - 36 (104,03 pkt.). Startowało 64 zawodników.

7 bm. zakończono również zawody w podnoszeniu ciężarów. Z Polaków startował w wadze półciężkiej Biaias, który pobit dwa rekordy Polski: w podrzucie 130 kg i w trójboju - 340 kg (100-110-130). Biaias zajął 5 miejsce. Zwycięcą w tej konkurencji został Merkitow (ZSRR) - 390 kg przed Waselinowem (Bułgaria) - 357,5 i Mansulinem (Iran) - 352,5 kg. W wadze średniej pierwsze miejsce zdobył Bondarenko (ZSRR) - 380 kg przed Psenicką (CSR) - 357 kg.

W siatkówce kobiet rozegrano ostatnie eliminacje w grupach. Polki pokonały Chiny Ludowe 3:0 (15:1, 15:4 15:4). Najciekawszym było spotkanie Rumunii i CSR. Po zaciętej walce zwyciężyły Czechosłowaczki w pięciu setach 3:2. W trzecim meczu drużyna FSGT pokonała Danię 3:0.

Z trzech grup do finału weszły: grupa I ZSRR i FSGT, grupa II - Polska i Bułgaria, grupa III CSR i Rumunia. Spotkania finałowe rozpoczną się 9 bm.

Na jeziorze Snagow rozegrano w piątek finały wszystkich konkurencji wioślarskich. W jedynkach Kocerka zajął drugie miejsce przegrywając z Rumunem Weressem.

W dwójkach ze sternikiem osada polska Lorenc - Thomas, sternik Michalski zajęła drugie miejsce w czasie 7:50,0 za Rumunią - 7:47,0. Trzecie miejsce zajął ZSRR.

W dwójkach bez sternika osada polska - Świątkowski - H. Kocerka zajęła również drugie miejsce za osadą radziecką: Bagretow - Władim. Zwycięzcą uzyskał czas 7:11,9, a Polacy - 7:18,5.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyła Rumunia - 6:36,0 przed ZSRR - 6:40,9 i Polską - 6:51,0.

W czwórkach bez sternika zwyciężył ZSRR przed Rumunią i NRD. Osada polska zajęła 4 miejsce w czasie gorszym o prawie minutę od zwycięzcy. Słabo wypadła również osadka polska zajmując ostatnie miejsce w bardzo słabym czasie. W biegu tym zwyciężyła dosko nała osada radziecka w dobrym czasie 8:09,8.

W dwójkach podwójnych kobiet bardzo dobrze wypadły reprezentantki Polski Adach i Mońka. Zajęły one II miejsce przegrywając o 8 sek. z doskonałą osadą radziecką: Muchina - Czumachowa.

Oto wyniki uzyskane w pierwszym dniu ćwierćfinałów:

Waga papierowa: Poskrobko (Białystok) przegrał z Kundą (Wrocław), Drożdżik (Poznań) wypunktował Kłosa (Gdańsk), Sarga (Kraków) przegrał z Dzymkiem (Kielce), Bujak (Łódź woj.) znokautował Biernackiego (Szczecin).

Waga musza: Damps (Gdańsk) wygrał z Wojtowiczem (Kielce), Hajduga (Zielona Góra) pokonał Mikolajczaka (Poznań), Fornalik (Bydgoszcz) przegrał z Łasakiem (Łódź woj.), Rzeszutko (Opole) wypunktował Szumca (Kraków).

Waga kogucia: Wojstawski (Kielce) wygrał w c. z powodu nadwagi Krygiera (Koszalin), Skapiec (Łódź woj.) znokautował Buchanca (Bydgoszcz), Walczak pokonał Binko (Łódź woj.), Caputa (Stalino) wygrał z Łukomskim (Warszawa miasto).

Waga piórkowa: Mrówka (Wrocław) przegrał z Galką (Warszawa miasto), Sygacz (Lublin) zwyciężył Jamroza (Rzeszów), Panczyszyn (Opole) pokonał Budzińskiego (Poznań), Ambroziewicz (Łódź miasto) wypunktował Misiaka (Łódź woj.).

Waga lekka: Arseniak (Warszawa woj.) zwyciężył Kape (Opole), Jakliński (Gdańsk) wygrał z Zielińskim (Szczecin), Golenia (Łódź woj.) przegrał z Pałdą (Wrocław), Durlasz (Warszawa miasto), wygrał z Karlikiem (Kraków).

Na białostockim ringu rozpoczęły się ćwierćfinały

W czwartek, 6 bm. w białostockiej hali sportowej rozpoczęły się walki ćwierćfinałowe Bokserskich Mistrzostw Polski Juniorów.

Ze sportu w ZSRR

Znakomtego wyczynu dokonał znany długodystansowy pływak radziecki - Fajzulin, przebywając na rzece Amur w ciągu 26 godzin 8 minut i 38 sekund trasę długości 200 km. Start nastąpił 4 bm. ze wsi Stepanowo n. Amurem w godzinach popołudniowych. Metę w Chabarowsku osiągnął Fajzulin dnia następnego w godzinach wieczornych.

W ramach mistrzostw piłkarskich ZSRR odbyło się w Moskwie spotkanie między drużynami Torpedo (Moskwa) i Zenit (Kujbyszew), zakończone wysokim zwycięstwem Torpedo - 5:1.

W tabeli mistrzostw Torpedo (Moskwa) zajmuje 7 pozycję mając 16 pkt., Zenit (Kujbyszew) znajduje się na 8 miejscu - 13 pkt. Pierwsze miejsce zajmuje Zenit (Leningrad) - 21 pkt., 2) Spartak (Moskwa) - 20 pkt., 3) Dynamo (Tbilisi) - 20 pkt.

Uwaga! Sędziowie!

Sędziowie L. A., którzy zostali wyznaczeni do sędziowania w dniach 8 i 9 bm. na stadionie Włókniarza przy Al. Unii stawią się w dniu 10 i 11 bm. na boisku Włókniarza, o godz. 17, gdzie przeprowadzone zostaną zawody klasyfikacyjne ZS Gwardia.

Spółdzielni Pracy im. L. Korabielnikowej w Łodzi, ul. Zakątna 40, tel. 215-38 i 162-79, prowadzi następujące punkty usługowe:

1. przy ul. Rzgowskiej 71
 2. przy Pl. Barlickiego 9.
- Ww. punkty naprawiają i przyjmują zamówienia na wykonanie lekkiej konfekcji damskiej i bielizny oraz wszelkiego rodzaju dzianiny maszynowej (swetry, bluzki, komplety itp.) z własnych i powierzonych materiałów.
- Wykonuje solidnie w terminie 3-dniowym

Kto? Gdzie? Kiedy?

SOBOTA.

Lekkoatletyka: - O godz. 15 na boisku przy ul. Armii Czerwonej 80 mistrzostwa okręgowe ZS Start z udziałem za wodników ze Strykowa, Pabianic, Piotrkowa, Gidel i Łodzi.

Boks - O godz. 16.30 na Bałuckim Ryнку propagandowe zawody pięściarskie z udziałem zawodników Gwardii, Budowlanych, Stali i Innych zrzeszeń.

NIEDZIELA.

Lekkoatletyka: - Dalszy ciąg mistrzostw ZS Start - godz. 9.

Kolarstwo. - O godz. 8 rano wyścigi kolarskie w obwodzie zamkniętym na ul. Uniwersyteckiej.

Raid samochodowo-motorowy - organizowany przez PZMot. - godz. 8.

Piłkarska. - O godz. 11. Kilkińskiego 188, Gwardia Spójnia, godz. 17 ul. Wolowa 2, KS Armia Ludowa - GKWS, godz. 11, boisko w Parku Ludowym Budowlani - Włóknarz, godz. 17, Klub skiego 188, KS 9 Maja - Ogniwko, godzina 11, boisko przy ul. Ogrodowej Koło Marchlewskiego - Włóknarz, godz. 11, boisko Spójni w Parku Ludowym CTB - Kolejarz.



Kto z kim gra w II lidze

- Program zawodów o mistrzostwo I i II ligi piłkarskiej na niedzielę, 9 bm., obejmuje dalszych 13 spotkań.
- I LIGA**
- Górnik Radlin - Gwardia Kraków.
 - Kolejarz Poznań - CWKS.
 - OWKS Kraków - Budowlani Chorzów.
 - Gwardia Warszawa - Budowlani Opole.
 - Ogniwko Kraków - Budowlani Gdańsk.
 - Unia Chorzów - Ogniwko Bytom.
- II LIGA**
- Górnik Bytom - Gwardia Bydgoszcz.
 - Gwardia Lublin - Kolejarz Leszno.
 - Lotnik W-wa - Górnik Wałbrzych.
 - OWKS Bydgoszcz - Kolejarz Warszawa.
 - Spójnia Warszawa - Ogniwko Tarnobrzeg.
 - Stal Sosnowiec - Gwardia Kielce.
 - Włóknarz Kraków - Włóknarz Łódź.

WAŻNE DLA KANDYDATÓW NA WYŻSZE UCZELNIE

Przypominamy, iż dodatkowy i ostatni termin badań lekarskich dla kandydatów na wyższe uczelnie został wyznaczony na dzień 10 do 15 sierpnia br. Badania te przeprowadzi Akademicki Ośrodek Zdrowia w Łodzi, przy ul. Traugotta nr 5 w godz. od 9 - 13. Kandydaci obowiązani są okazać w dniu badania przy restrykcji: 1) wynik badania k-w't na O.E. nie starszy jednak niż na 6 tygodni wstecz i 2) wynik odczynu tuberkulinowego z terenowej lub Centralnej Poładni Przelicznikowej.